LOKALNIE · POLEMIKA

PROTESTY – ANALIZA APELU „ZWYKŁYCH" KSIĘŻY

Tomasz Bohusz · 30 października 2020



Na łonie Kościoła trwa dyskusja o protestach przeciw wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego. Głos zabrała grupa duchownych, którzy wystosowali „apel zwykłych księży".

Już sam tytuł należy uznać, w najlepszym przypadku, za fałszywą skromność, w gorszym – za manipulację i chęć pokazania się jako oddolny głos Kościoła. Apel podpisali bowiem bardzo znani i opiniotwórczy duchowni – internetowy kaznodzieja o. Szustak, x. Boniecki z Tygodnika Powszechnego czy stały współpracownik internetowego organu KODu (koduj24.pl), a ostatnio poręczyciel Michała Sz. „Margot" – x. Wierzbicki z KULu. Słysząc o zwykłych duchownych pomyślę prędzej o wiejskim proboszczu lub szkolnym księdzu-katechecie, niż o stałych bywalcach TVN 24. Drodzy księża, jesteście elitą liberalnej części katolików, która również ponosi winę za zbyt bliskie związki z władzą (tyle, że inną, obecnie w opozycji) i szereg różnych patologii, które dziś piętnujecie, jako nieomal obce (w domyśle: konserwatywne) naleciałości.

Duchowni piszą, by „wyrazić stanowisko w kilku sprawach, które budzą gniew i bunt Was, protestujących". Postulaty te to zaiste zadziwiająca mieszanka myśli z pozoru słusznych, a jednak przemycających wątpliwe treści.

Księża uważają, że „powinniśmy skończyć z używaniem religii do celów politycznych". Używanie religii do

celów politycznych rzeczywiście stało się częstą praktyką i słusznie jest to piętnowane. Jednak w tym samym zdaniu wzywa się do „porzucenia przekonania, że rozstrzygnięcia prawne mogą przynieść trwałą zmianę wrażliwości sumień". Po pierwsze, nie napisano, kto żywi takie przekonania. Przysłuchuję się dyskusji o aborcji od lat i nie spotkałem się z takim, w oczywisty sposób, błędnym poglądem. Tymczasem, zmiana wrażliwości sumień jest jednym z zadań kapłanów. Trudno odnieść wrażenie, by Tygodnik Powszechny uwrażliwiał sumienia swoich czytelników w sprawie ochrony życia, stąd takie słowa ze strony x. Bonieckiego trącą obłudą. Po drugie, całe zdanie ma taki wydźwięk, jakby to wprowadzenie zakazu aborcji było przez autorów postrzegane jako używanie religii do celów politycznych. Można zastanawiać się, czy moment podjęcia tej decyzji był słuszny i czy nie ma tutaj kalkulacji politycznej (zapewne jest). Jeśli jednak już się to stało, kapłan, powinien raczej przypominać, że jest to przede wszystkim realizacja nauczania Kościoła, najwyżej w drugim rzędzie polityczna gierka demiurga z Nowogrodzkiej.

> **Księża przeciwstawiają się „radykalnie nierównemu traktowaniu kobiet i mężczyzn". Trudno nie przetrzeć oczu ze zdumienia. Jest to język wyjęty z manifestów skrajnej lewicy, a nie z nauczania Kościoła. Według wszelkich statystyk polskie kobiety osiągają względnie podobny poziom płac, co mężczyźni, cieszą się od ponad stu lat pełnią praw obywatelskich. „Radykalna nierówność" jest sformułowaniem tak przystającym do rzeczywistości, jak nazwanie x. Bonieckiego zwykłym, szeregowym księdzem.**

Interesującą tezą jest konieczność „zaprzestania wspierania sił szowinistycznych i ksenofobicznych zaprzeczających uniwersalizmowi chrześcijaństwa". To oczywiste odniesienie do (słabnących zresztą) związków i współpracy narodowców z Kościołem instytucjonalnym. Znów mamy kilka pojęć wprost wyjętych z lewicowych mantr. Ten potępieńczy postulat szczególnie interesująco i pociesznie brzmi w zestawieniu z wyrażonym kilka zdań dalej nawoływaniem do „szczerej i realnej otwartości na myślących inaczej i dialogu z nimi, w miejsce często spotykanej postawy oskarżeń wrogów Kościoła i mentalności oblężonej twierdzy". Obecne protesty są zresztą świetną okazją do weryfikacji oskarżeń rzucanych pod adresem środowisk narodowych przez część kleru. Narodowcy jako pierwsi ruszyli do obrony świątyń przed ich profanacją i dewastacją. Po drugiej stronie stał m.in. Margot – pupil x. Wierzbickiego czy znana youtuberka Jola Szymańska, wychowanka o. Szustaka.

Zdaniem duchownych nie należy „dopuszczać do dyskryminowania kogokolwiek z powodu orientacji czy rasy, co ostatnio pojawiało się w wypowiedziach przedstawicieli Kościoła". O jakiej dyskryminacji z powodu orientacji mowa? Czy „zwykli księża" powinni używać sformułowań, które 95% osób zrozumie jako wsparcie dla postulatów lobby LGBT? Czystą niedorzecznością jest również twierdzenie, że przedstawiciele Kościoła wzywają do dyskryminowania ludzi ze względu na rasę. Kościół ma swoje winy, z których powinien się rozliczyć. Apel o tym również mówi, z czym w pełni należy się zgodzić. Wydaje się jednak, że przechodzimy z jednej skrajności, polegającej na ukrywaniu przestępstw i niemoralności Kościoła (pedofilia, homoseksualizm), do drugiej, w ramach której katolicy powinni wziąć na siebie wszystkie winy świata.

Duchowni podpisani pod apelem liczą zapewne, że swoją korną postawą i przyjęciem części postulatów protestujących, zaskarbią sobie ich sympatię i przekonają, że istnieje inny Kościół, niż ten, z którym wal-

czą. Być może to prawda. Muszą się jednak liczyć z tym, że jeśli wyjdą do swoich nowych owieczek z ewangelicznym przekazem o obronie życia, homoseksualizmie, grzechu czy piekle, zamiast wyrazów uznania usłyszą gromkie „wypie***lać!”.

Fot. pexels.com

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/protesty-analiza-apelu-zwyklych-ksiezy/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć